

# GONIEC NADWIŚLAŃSKI

## GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 9. Telefoa 89. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420  
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 150.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, wtorek, dnia 3 lipca 1928 r.

Rok IV

## Dlaczego Marszałek Piłsudski przestał być premierem?

### Znamienne oświadczenie Marszałka o powodach ustąpienia.

Ustąpienie Marszałka Piłsudskiego ze stanowiska szefa Rządu wywołało w kraju i zagranicą najróżnorodniejsze komentarze i domysły, które szerzyły się tem bardziej, iż brakło początkowo prawdziwych i wiarogodnych informacji o powodach tej doniosłej zmiany.

Wszelkim pogłoskom, komentarzom i domysłom kładzie kres oświadczenie Marszałka Piłsudskiego, które podajemy poniżej w całości. — Przep. Redakcji.

#### POWODEM USTĄPIENIA NIE BYŁ STAN ZDROWIA.

„Jeżeli ktokolwiek i gdziekolwiek myśli czy sądzi, iż przyczyną mego podania się do dymisji ze stanowiska szefa gabinetu polskiego był stan mego zdrowia, grubo się myli. Panowie lekarze, których zwołałem, na moje pytanie, postawione zupełnie oficjalnie i brzmiało: — Czy Marszałek Piłsudski jest zdolny do pełnienia tych obowiązków, które dotąd pełnił, czy też nie? — jednoznacznie odpowiedzieli, że o zdolności nie mogą w żaden sposób wątpić i nie mogą mi nie powiedzieć, iż wszystkie badania, nawet najbardziej sztuczne, wykazują zdolność niezmierniejszą. Coprawda, dodali, iż skłonni są przypuszczać, że ten nadzwyczajny wydatek energii i siły, który czyniłem, pełniąc kilka urzędów jednocześnie, należy do przekroczeń, nadwyreżających niechybnie zdrowie człowieka, który to czyni. Lecz zdolność nie została w żaden sposób nadwyreżana.

Dlatego też, będąc człowiekiem, który sam jedynie rozporządza swoim zdrowiem i życiem, mogę zachować wszystkie urzędy, które dotąd miałem, kosztem nadwyreżania mego zdrowia, które zresztą całe życie tak samo nadwyreżałem.

Mógłbym być także, za zgodą P. Prezydenta, a przypuszczam i za zgodą kolegów-ministrów, z którym tak długo pracowałem i u których — jak sądzę — cieszę się wielką sympatją, wziąć dłuższy urlop, któryby dał mi możliwość postawić moją maszynę na nowo na szyny, by znowu zdrowie sobie nadwyreżała.

Jeżeli jednak tego nie uczyniłem i wniosłem P. Prezydentowi podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska szefa gabinetu, to uczyniłem tak z innych motywów i z innych powodów, które tu wyluszcze, gdyż postanowiłem publicznie je wyjaśnić tak, jak wyjaśniłem na posiedzeniu rady gabinetowej w obecności P. Prezydenta na Zamku.

Pierwszym motywem jest fakt, iż nie znośę organicznie urzędu szefa gabinetu, tak, jak on jest u nas postanowiony konstytucyjnie. I dlatego przez cały czas pełnienia tego urzędu przestrzegabam P. Prezydenta, że

będę w stanie długo tego urzędu znosić i ciągle mu doradzałem, by przygotował sobie w myśli conajmniej trzech czy czterech ludzi, którzyby kolejno mogli pełnić ten urząd tak, by spocząć mogli od pełnienia urzędu, tak nonsensownie postawionego przez naszą konstytucję, jak to jest teraz.

Dla wyjaśnienia tej sprawy muszę porównać — co stało przy pełnieniu tego urzędu czyniłem — urząd prezesa gabinetu z urzędem Prezydenta.

#### POŁOŻENIE PREZYDENTA.

Prezydent w naszej konstytucji jest postawiony w sytuacji najbardziej fałszywej, jaka dla człowieka stworzona być może. Gdy z jednej strony jest reprezentantem Rzplitej Polskiej wszędzie i ciągle, to z drugiej strony niema żadnego prawa, aby mógł w jakimkolwiek stopniu reprezentować siebie, swoje myśli, lub swoją pracę. Gdy więc jest najspejśniej z wszystkich wybrany na to, by był jeden — sam i stał najwyżej, to odebrano mu konstytucyjnie nawet cięć jakiegokolwiek władzy, jakiegokolwiek możności ulżenia sobie sytuacji i zrobienia w tak wyjątkowej pracy — na którą, dodam, wyjątkowo najzupełniej przysięga, — czegokolwiek, by mógł czuć się jako człowiek, a nie jak jakiś podrzutek, rzucony na łaskę lub niełaskę wszystkich.

Dość panom powiedzieć, że nie miał prawa stworzyć sobie najbliższego otoczenia, nawet jeśli chodzi o lokajów czy pokojówki, bez innego człowieka, który może się na jego wybór nie zgodzić i narzucić mu osoby dla niego niechętne. To znaczy, że naród przez swą konstytucję postępuje z człowiekiem wybranym, który moralnie — będąc jedynym i stojąc najwyżej — odpowiada przed historją, postępuje tak nikiemnie, i tak bezczynie, jak nie postępuje nikt w świecie, nawet ze swoją utrzymanką, lub z osobą najzupełniej od siebie zależną.

Nie mogę przytem nie dodać, że męczy mnie w tym wypadku stale wspomnienie mojej osobistej historii, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i gdy, po wojnie, zwycięsko przezemnie przeprowadzonej, jako Naczelnny Wódz, zdecydowałem po długich wahanjach nie robić nic i pozostawić Polskę samą sobie.

#### INTRYGII SEJMOWE.

Wahania zaś moje tyczyły się rozstrzygnięcia pytania: czy mam sejm, tak zwany suwerenny, sejm ładacznic — że nie użyję słowa, którym ówczesny Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w swoich rozumowaniach, stale sejm określał i które z powodu ludowego i jaskrawego brzmienia, doskonale i ściśle charakteryzuje sejm suwerenny — rozpedzić i nacisnąć go na zrywając tak, jak na to zasługi-

wał, czy też wybrać tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samą sobie. Może, gdybym był stanął na pierwszej drodze, nie potrzebowałaby Polska przeżywać później wypadków, t. zw. majowych.

Sejm ładacznic, pracujący w owe czasy nad konstytucją, w swoich obliczeniach co do wyboru przyszłego Prezydenta Rzplitej, nigdy nie wahał się co do swoich przypuszczeń, iż na to stanowisko wybrany będzie nie kto inny, jak popularny nadzwyczajnie w całym Narodzie i nigdy nie umiejący się zhańbić chciwością pieniężną, człowiek, który swoją zwycięsko przeprowadzoną wojną i siłą charakteru, wprowadził Polskę z chaosu i dał jej znacznie większe granice, niż te, które dla niej zakreślano wszędzie. Dlatego też praca konstytucyjna poszła w kierunku zrobienia przyszłemu prezydentowi tyle przykrości i tyle — powiem — hańby życia, ile tylko zdziżczale i potwornie głupie umysły mogły wymyślić.

Chciano w ten sposób, jak ja to określałem, konkurenta suwerenności posłów zasunąć gdzieś w kąć i zasypać możliwie śmieciem. Jeżeli ten niecny zamiar nie dotknął mnie, zaszło to jedynie dlatego, że sam spociał im historję i najsposobniej od pełnienia tego urzędu się usunął. Wtedy — jak wiadomo — pierwszego Prezydenta Rzplitej najprzód zhańbiono bezczemnymi manifestacjami, a potem zabito — był to mój serdeczny przyjaciel — aby konkurent suwerenności posłów wiedział i rozumiał, czem grozi walka z suwerenami.

Przy postawieniu Prezydenta bez władzy, przy stworzeniu mu wszelkich możliwych świństw i wszystkich niecności, jakie są możliwe do pomyslenia, przeciwstawiono jemu jako mającego te świństwa i niecności robić, nie kogo innego, jak szefa gabinetu.

#### WŁADZA SZEFA RZĄDU.

Szef gabinetu, w naszej konstytucji, w naszych zwyczajach i obyczajach, wygląda jak omnipotens, czyli wszechpotężny. Względnie niedawno, przy przeszłym sejmie, spróbowałem wykorzystać tę omnipotencję w kierunku odwrotnym, niż to myśli konstytucja, to znaczy w kierunku odwrotnym, niż Prezydenta — i odmówiłem zapłacenia pensji posłom suwerenom, żeby i ich przekonać o omnipotencji p. szefa gabinetu.

Jednak ta omnipotencja, czyli wszechpotęga, ma swoje duże i liczne „Schattenseiten“ czyli ciemne strony.

Zgodnie z moim pojęciem o pracy ludzkiej „wszystko“ łączy się zawsze znakiem równania ze słowem „nie“. Gdy szef gabinetu ma opiniować wszystko i do wszystkiego swój palec

przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni pracę swoją nieproduktywną, nieefektywną. Być może, iż mądry sejm ładacznic suwerennych miał i to na myśli, ażeby możliwie dużo suwerenności — specjalnie do kas skarbowych — zachować dla siebie, dla posłów sejmu.

Jeżeli w przeciągu mego prawie dwuletniego urzędowania, jako prezes gabinetu mogłem uczynić względnie dużo i wiele, to wyznaje, że stało się to możliwe jedynie dlatego, że dużą część swojej jakoby omnipotencji zrzuciłem na pomocnika swojego p. profesora Kazimierza Bartla i w ten sposób oswobodziłem sobie czas na myśli i na wynalezienie metod do przeprowadzenia w choć malej części tego, com zamierzał — stanawszy na urzędzie szefa gabinetu polskiego. Rozumiem jednak dobrze, że gdybym sumiennie wypełniał wszystkie obowiązki szefa gabinetu, to nie zrobiłbym nic i to absolutnie nic w Polsce.

Na radzie gabinetowej u P. Prezydenta na Zamku stwierdziłem, że urząd szefa gabinetu jest dlatego tak uciążliwym, iż stałem zajęciem takiego pana, jest nianczenie wszystkich podrzutek, które wszyscy mu podrzucają. A że pochodząc z pod Wilna, słyszałem nieraz przekleństwo, brzmiało: „Kab ty cudze dzieci nianczyli!“ — z trwogą myślałem o doli takiego nieszczęśnika.

#### CZEM SIĘ ZAJMUJE WŁAŚCIWIE RADA MINISTRÓW.

Więc idą naprzód wszyscy panowie ministrowie, mili moi koledzy gabinetowi, którzy ciągle i ustawicznie, czy to przy przeszkodach w swojej pracy, czy to chcąc coś uczynić extra, czy to zgodnie z polskim charakterem, prowadząc spory między sobą, podrzucają szefowi gabinetu kochane, pieszczotne, a niekiedy zamorusane i niekochane dziatki, do nianczenia. Sam proces t. zw. „uzgadniania“, który w procesie urzędniczym zajmuje u nas tak wygodne i trochę wściekle rozłożyste miejsce, trwa zwykle tak nieznośnie długo i tyle zużywa papieru, iż wyznam otwarcie, że pomimo, iż proces ten jest nakazany maszynie państwowej, ani razu nie ośmieliłem się dotknąć stosu arkuszków, zapisanych maszynowym piśmem, ze strachu, bym nie poszedł do szpitala warjatów. A jednak było to moim bezpośrednim obowiązkiem.

Wynalazłem sposób najodpowiedniejszy — zdaniem moim — uzgadnianie samych panów ministrów — a nie ich urzędników, pozostawiając ministrom samym czytanie elufabraczy ich urzędników, potrzebnych jakoby do procesu uzgadniania.

Namiętność do centralizacji, istniejąca w sposób śmieszny i głupi w na-

szym narodzie, czyni pracę tak zabawną pod względem prawnym, że prawie trzy ćwiercie porządku dziennego każdej tej rady ministrów wypełniają kwestje, jak: zmiany granic gmin w poszczególnych częściach państwa, pozwolenia na kupno nieruchomości cudzoziemcom, pozwolenia dla poszczególnych obywateli polskich na wstąpienie do Legji Cudzoziemskiej we Francji, zmiany na stanowiskach urzędowych, względnie bardzo niskiej klasy, wszystkie odznaczenia, jakkolwiek bądź odznaczeniem naszym czy cudzoziemskim no, i podobne jeszcze pięknotki naszych rządów państwowych. Do wszystkich tych rzeczy pan prezes gabinetu musi rączkę przyłożyć i paluszkami wycisnąć swoje placet. Przy sumiennym — powtarzam — spełnianiu swoich obowiązków omnipotentja zniknąć musi gdzieś w powodzi papierów i to mnóstwo podrzutek, tak maleńkich i tak drobniutkich, zajmujących chociażby po trzy minuty czasu, zalewa swą liczbą tak szalenie prawdę o omnipotencji, że znika ona zupełnie, pozostawiając biednemu człowiekowi „ino sznur”. Do liczby tych podrzutek dodać należy namiętność protekcyjną polaków i polek, którzy i które z podziwu godną uporeczywością chcą ustawicznie i ciągle tylko pięciu lub trzech minut dła tego, aby z szefa gabinetu zrobić albo pokątnego doradcę w ich prywatnych interesach, albo sędzię i eksperta w wyinalkach — to zwykle zajmuje pół godziny czasu, w 5 minutach nie da się załatwić — albo uczynić go wykonawcą ich chęci usunięcia jakiegó funkcyjnarjusza państwa, lub odwrotnie, wyznaczenia na nieistniejące etaty nadzwyczajnie godnych młodzieńców, lub też zwolnienia od odpowiedzialności za nadużycia skarbowe całego mnóstwa niezwykle miłych i niezwykle serdecznych ludzi, którzy tylko przez namowy i jakieś dziwne machinacje sięgnęli palcami do worka skarbowego, albo wręczcie przy wysokiej znajomości jurysprudeneci wśród polaków i polek — zatrzymaniu lub nawet skasowania procesów cywilnych. Liczba więc podrzutek w ten sposób wzrasta bezmiernie, tak, że nie można nie zniecierlić tego urzędu. Panowie zaś lekarze w swoim orzeczeniu stwierdzili, iż jedynym jeszcze ratunkiem przy pełnieniu tyłu urzędów jest dla mnie zaniechanie jakiegokolwiek walki ze sobą, gdyż ta najwięcej kosztuje i najwięcej może zdrowie nadwyreża. Gdy ten wyrok usłyszałem, byłem najzupełniej zdecydowany prosić P. Prezydenta o dymisję, gdyż przy mnóstwie podrzutek, które szef gabinetu ma do pilnowania, można się wściekać, lecz można też nie walczyć ze sobą. Natomiast, gdy pomyślałem o jednym obowiązku szefa gabinetu, z góry sobie

powiedziałem, iż spokojnie pełnić tego urzędu nie jestem w stanie.

#### SMUTNA KONIECZNOŚĆ WSPÓLPRACY Z SEJMEM.

Mówię tu o smutnej konieczności dla szefa gabinetu — współpracownika z sejmem. Gdybym nie walczył ze sobą, to bym nie innego nie czynił, jak bił i kopał panów posłów bezustannie, gdyż mają metodę pracy taką, która z góry przeczy wszelkiej efektywności i produktywności tej pracy. Gdy z uśmiechem patrzę na to, jak małe dzieci uroczyście i z nadzwyczajną powagą rozmawiają z lalką jako z żywą zupełnie istotą, gdy nakazują jej różne czynności i same za nią tę czynność wypełniają, gdy — jak to u córek zauważyłem — posadziwszy przy sobie lalkę podczas obiadu, przysuwają do porcelanowej buzi łyżkę zupełnie poważnie, tę mogą się uśmiechać, lecz wyznaje, brać udziału w tej pracy nie jestem w stanie.

Lecz gdy panowie tak szczerze i nienawistnie konkurujący w suwerenności z P. Prezydentem i zazdrośnie strzegący swoich, niezem niezasłużonych przywilejów, używają w pracy tych metod najzupełniej nonsensownych, jak małe dzieci podsuwając łyżkę strawy do porcelanowej buzi, to ja nie jestem w stanie ani tego słuchać, ani na to patrzeć. Sam proces pracy, polegający na pracy mówienia, należy do pomysłów najbardziej potwornych, jakie kiedykolwiek ktokolwiek wymyślił.

Sam należę do mówców, którzy, jak to widziałem na salach, umieją wzruszyć, umieją znaleźć formę, umieją powiedzieć tak, iż sala przykuta jest do ust mówcy. Lecz, gdyby mnie kazano w przeciągu pary tygodni codziennie przemawiać publicznie, tobym sam siebie uważał za publiczną szmatę.

#### PRAWIE KAŻDY POSEŁ ZACHOWUJE SIĘ JAK ŚWINIA I ŁAJDAK.

Tymczasem panowie posłowie mogą to czynić w sali sejmowej w przeciągu nie pary tygodni, lecz w kilka miesięcy. I trzeba widzieć tę salę, wysłuchującą tych przemówień w sposób najbardziej ubliżający powadze i porządkowi i panów posłów, zachowujących się tak, jakby ta sala była szynkiem. Gdy jeden mówi, piętnastu panów chodzi po sali, załatwiają jakieś prywatne interesiki — czterdziestu panów głośno między sobą rozmawia, pokazując mównicy plecy — stu panów opowiada sobie anegdoki mniej lub więcej nieprzyzwoite i tylko panowie ministrowie muszą jakoby zachowywać się w takim miejscu przyzwoicie. Każdy z posłów ma prawo wrzeszczeć, krzyczeć, ma prawo rzucić obelgi, ma prawo oszczercze piśać interpelacje, dotykające honoru innych, ma prawo i przywilej zacho-

wywać się jak świnia i lajdak, natomiast ci, co tak ciężko pracują, jak to jest z ministrami, pobierają za szalona pracę jakieś głupie grosze, muszą zewnętrznnie udawać nadzwyczajny dla tej sali szacunek.

Wszystkim panom posłom wolno mówić od rzeczy, nie przystępując ani jednym słowem do sprawy, która jest na porządku i mówić to często tak nudno, tak piekielnie nużącym językiem i formą, że można dostać boleści żołądkowych.

Ładnieby wyglądała ta sala, gdybym, słuchając zaleceń doktorów, nie zechciał walczyć ze sobą.

Stwierdzam stanowczo, że tych piekielnych nudów, które z sali sejmowej wieją, nie mógłbym wytrzymać nawet pół godziny. Przy przesłanym sejmie, który zawsze nazywałem sejmem korupcji, nieraz musiałem się przygotowywać do przemówienia, jako szef rządu, z góry będąc przygotowanym, że gdy przemówię publicznie z tej sali, będzie to ostatni dzień posiedzenia sejm. Miałem wtedy przygotowanych parę określeń metod pracy sejmowej, które tu potwórze. Gdy byłem przygotowany mówić o metodzie pracy zapomocą stałych i ustawicznych przemówień, chciałem stwierdzić, że atmosfera sali przesiąka stopniowo nudą bardzo silnie i do tego stopnia, że staje się trująca. „Nawet lotne muchy nie wytrzymują waszego, panowie posłowie, gadania, do tego stopnia, iż żadna na inną muchę już nie skacze, a gdy która leniwie to uczyni, to tamta nawet skrzydełek nie podnosi, napół już zdechła od nudów”.

Chciałem przytoczyć jedno miłe bardzo dla mnie porównanie, które uczynił — mówiąc o pracy parlamentarnej — jeden z wybitnych parlamentarzystów francuskich. Twierdził on, iż gdy myśli o pracy parlamentarnej, w której żywy brał udział, widzi na szynach ciężką lokomotywę, pracującą pełną parą; widzi palaczy podrzucających pod kocioł obrzymymi łopatomi węgle; maszynę ślizgającą się po szynach z powodu ciężaru, który za sobą wlecze i... zaprzężoną nie do czego innego, jak szpilki, jako produktu ciężkiej pracy maszyny, przeciąganego na niewielką przestrzeń.

Osobiście znalazłem inne porównanie, mianowicie: w kryminalistyce angielskiej był okres czasu, gdy pod naskiem tak zwanych czartystów, czyli związków zawodowych, postanowiono zaniechać konkurencji taniej pracy więźniów, skazanych na ciężkie roboty (Hard labour). Zdecydowano wtedy zająć więźniów ciężką pracą bez żadnego efektu. Zbudowano mianowicie na strychach więzień duże miechy, poruszane siłą mięśni ludzkich i wydmuchujące powietrze do powietrza. Zmuszano więc więźniów

do katorżniej pracy w pocie czoła bez żadnego efektu i ujrzenia celu tej dziwnej pracy. Musiano jednak ze względów humanitarnych zaniechać tego systemu po pewnym czasie, gdy jedna trzecia więźniów przeszła do szpitali warjatów. Heż to razy, gdy przyglądałem się systemowi pracy sejm, który w pocie czoła, nudnie i przewlekłe próbuje przekonać świat, że najlepszą metodą technicznej pracy jest wygłoszona od rzeczy mowa, przypominałem sobie tę trzecią część biednych katorżników angielskich, co od głupich miechów dmuchających powietrze w powietrze, zmieniali swój pobyt w domu dla Hard labour na hałas, krzyki i nonsensowne działania mieszkańców szpitala warjatów.

Dodam, dla umocnienia przekonania, że sam osobiście, jako dyktator Polski, sejm zwołałem, że mogąc zgnieść, jako robactwo, sejm ladacznicy po zakończonej zwycięsko wojnie, tego nie uczyniłem, że cały czas, jako szef gabinetu, postępowałem bardziej konstytucyjnie, niż sam sejm i że zatem nikt oskarżył mnie nie może o braki demokratycznych pojęć, będących w mojej głowie. I bardzobym życzył, aby panowie posłowie nie identyfikowali swojej metody pracy z demokratyzmem. Zaszczytu tą pracą demokratyzmowi nie przynoszą.

#### USTAPIENIE.

Gdy więc trzeci sejm Rzeczypospolitej rozpoczął swą pracę i ja miałem możność, jako szef gabinetu, widzieć nowe triumfy metody pracy sejm, tak sprzeczne z moją duszą, która nie znośi pracować bez efektu widocznego i tak sprzeczne z moim organizmem, który kwadransu jednego nie może siebie upodabniać do owej małej, nędznej, na pół zdechłej muchy, zdecydowałem, że mam do wyboru raz jeszcze; zaniechać wszelkiej współpracy z sejmem i stanąć do dyspozycji P. Prezydenta, aby oktrojować nowe prawa w Polsce, albo ustąpić ze stanowiska szefa gabinetu polskiego, który musi z sejmem współpracować.

Wybrałem to drugie i dlatego przestałem być szefem gabinetu polskiego. Powtórzyłem przytem P. Prezydentowi raz jeszcze moją radę, by szukał poza mną i p. Kazimierzem Bartlem jeszcze kilku ludzi, którzyby Hard labour pracy szefa gabinetu wytrzymać czas pewien mogli. Z drugiej strony dodałem, że przy każdym cięższym kryzysie staję do dyspozycji P. Prezydenta, jako szef gabinetu, biorący śmiało decyzję na siebie i wyciągający również śmiało konsekwencję ze swoich decyzji. Dodam, że za obopólną zgodą Pana Prezydenta i szefa gabinetu p. Bartla, dyrektiwę szefa gabinetu w stosunku do polityki międzynarodowej polskiej, jak dawniej, pozostają w moim reku”.

## Położenie rozbitków poprawiło się.

Rzym, 1. 7. (Pat.) Samolot fiński, zaopatrzony w ski oraz dwa hydroplany szwedzkie i jeden włoski udały się na ratunek grupy Viglieri. Samoloty te będą starały się zabrać rozbitków względnie nawiązać z nimi kontakt i zaopatrzyć ich w żywność, a następnie zajmą się poszukiwaniem innych rozbitków „Italii”.

Położenie rozbitków naogół poprawiło się, ponieważ kra przestała po-

ruszać się w kierunku wschodnim.

Okręt „Braganza” uwolnił się od okrażających go lodów.

Moskwa, 7. 1. (Pat.) Łamacz lodu „Krasin” przybył w południe do miejsc, w którym wydarzyła się katastrofa „Italii”.

Brak jest wiadomości o lotniku sowieckim Babuszkinie, który w piątek odleciał w kierunku wyspy Foyen.

## 11 polaków zginęło w francuskiej kopalni.

### Wstrząsające objawy rozpaczy i boleści.

St. Etienne, 1. 7. (Pat.) Wedle informacyj ze źródeł miarodajnych, w wyniku katastrofy w tutejszej kopalni zabitych zostało 48 górników, z tej liczby 31 francuzów, 11 polaków i 4 innej narodowości. Do St. Etienne przybył min. Tardieu, który zwiędził miejsce katastrofy.

Jak wynika z opowiadań inżynierów, katastrofa miała przebieg następujący:

Dozorca kopalni dostrzegł w pewnej chwili ogień, wobec czego szybko wzeszczał alarm. W tym czasie nastą-

pilo oberwanie się gruntu, który spowodował przerwanie przewodów, dostarczających powietrza, poczem utworzył się przeciąg. Szkodliwe gazy zostały wciągnięte w głąb kopalni i rozeszły się po galeriach.

Podczas akcji ratunkowej nastąpiło ponowne oberwanie się gruntu, które spowodowało nowy przypływ gazów do najniższych galerij.

Na miejscu katastrofy gromadzą się nieszczęśliwe rodziny ofiar. Zauważyć można wzruszające sceny rozpaczy i boleści.

## Przed decydującą chwilą.

Paryż, 1. 7. (Pat.) Majorowie Idzikowski i Kubala przybyli dziś o godzinie 6-tej wieczorem do Le Bourget na samolocie „Marszałek Piłsudski”.

Zamierzają oni wystartować nieodwłownie we wtorek rano lub najpó-

źniej w środę rano, udając się do Nowego Jorku przez Azory.

Samolot jest w jak najlepszym porządku. Lotnicy są pełni humoru i otuchy, zdając sobie równocześnie sprawę z powagi czynu.

## Paryż oklaskuje gorąco polskich lotników.

Paryż, 7. 1. (Pat.) W czasie wielkiej uroczystości lotniczych, zorganizowanych na placu manewrowym Vincens pod protektoratem syndykatu prasy francuskiej, przewidywane było wczoraj w południe przybycie eskadr lotniczych Polski, Belgji, Rumunii, Turcji i innych krajów.

Pierwsza przybyła, gorąco oklaskiwana przez publiczność eskadra polska, złożona z trzech samolotów. Załogę samolotów stanowili piloci pulk-

Sederek, mjr. Makowski i mjr. Wiśden oraz obserwatorzy majorowie Ryckiński, Kalinowski i Fryzler.

Lotnicy polscy odlecieli z Warszawy w sobotę o godzinie 6-tej rano i przybyli do Vincens o godzinie 3.30 popołudniu.

Po przybyciu na plac prez. Doumergue'a, lotnicy zostali niebawem przedstawieni Prezydentowi, który serdecznie winaował im sukcesy.

## Anglja interesuje się Gdynią.

Londyński korespondent „Kurjera Porannego” p. Augur pisze:

„Handel i przemysł tutejszy zaczyna się poważnie interesować nowym portem polskim w Gdyni. Otrzymało tu sprawozdania, podkreślające jego wspaniałą rozbudowę dotychczasową i widoki dalszego rozwoju na wzór Gdańska. Jeżeli cokolwiek może przekonać tutejszą publiczność, iż t. zw. korytarz jest i powinien pozostać polskim, to właśnie ów fakt oczywistego powodzenia Gdyni. Gdy przed niejakim czasem parowiec brytański z potężnym ładunkiem ryżu wyruszył wprost z Indji i zarzucił kotwicę w nowym basenie portu gdyńskiego, gdzie przed paru laty jeszcze był ład, to fakt ów w oczach tutejszej wszechpotężnej City ma nierównie większą doniosłość, aniżeli całe tomy historycznych i etnograficznych dociekań. Ciekawym nadto faktem w sprawie Gdyni, jakiego się tu dowiedziano niedawno, jest to, że admiralicja niemiecka uznała jeszcze przed wojną punkt ten za najbardziej nadający się

pod budowę nowego portu i przygotowała nawet plany budowy. Jest to najlepszym argumentem przeciw baśniom, rozpowszechnianym przez przeciwników obecnej Gdyni, jakoby miejsce miało być źle wybrane i jakoby groziło mu niebezpieczeństwo zamulenia.

Będąc bezstronnymi obserwatorami, baczącymi na rozwój Gdyni za okres lat ostatnich, możemy stwierdzić, iż w roku bieżącym nazwa Gdyni przestała już być nieznaną w kołach żeglarskich. Dodajemy, mimochodem, że z Gdynią łączy się szczegół z namienny dla warków, panujących w satrapii p. Waldemarasa. Sprawozdania, otrzymywane w Londynie, stwierdzają, że statki litewskie mogą swobodnie korzystać i korzystają też z portu w Gdyni, gdzie przyjmowane z kurtuazją, otrzymując wszelkie udogodnienia handlowe. Polskie statki natomiast nie mogą ukazywać swej flagi w Kłajpedzie, bo są tam wystawione na wszelkie możliwe i niemożliwe małostkowe szykany”.

## Stocznia gdańska.

Z cyfr urzędowych, bo zamieszczonych w preliminarzu Min. Komunikacji, wynika, że np. naprawa główna parowozu kosztuje: w warsztatach kolejowych 29 000 zł., a w stoczni gdańskiej 115 000 zł., a więc o 86 000 zł. więcej.

Ale warsztaty kolejowe wliczają do kosztów tylko robociznę i materiał, natomiast stocznia wlicza do swej kalkulacji — czego zresztą nie kwestjonujemy — także oprocentowanie i amortyzację.

Otóż gdybyśmy, dla ścisłości, do kalkulacji warsztatów kolejowych wliczyli również amortyzację i oprocentowanie i gdybyśmy przyjęli, że jedno i drugie wynosi choćby nawet aż 50 procent kosztów robocizny i materiału (normalnie liczy się od 30 do najwyżej 40 proc.), czyli że własna naprawa parowozu kosztowałoby kolej nie 29.000, ale niechby aż 45.000 zł., to i wówczas okaże się, że stocznia jest o przeszło 250 proc. (!!) droższą od warsztatów kolejowych!

Jakież to interes Skarbu, jaka „konieczność państwowa” nakazuje, by kolej dochodami swymi aż tak napychała kieszenie kapitalistów prywatnych, w dodatku... obcych?!

Kosztów naprawy parowozów w krajowych fabrykach prywatnych zestawienie rządowe nie podaje. Są tam za to cyfry dotyczące wagonów osobowych i towarowych. Wedle tych cyfr kosztuje naprawa główna wagonu:

Osobowego: w warsztatach kolejowych 7000 zł., w krajowych fabrykach prywatnych 32.000 zł., w stoczni gdańskiej 42.000 zł.

Towarowego: w warsztatach kolejowych 100 zł., w fabrykach krajowych 3500 zł., w stoczni 5400 zł.

Gdybyśmy w kalkulację kolejową wliczyli amortyzację i oprocentowanie i przyjęli, że koszty naprawy własnej wrosną przez to: przy wagonie osobowym do 11.000 zł., a towarowym do 1500 zł., to i wówczas okaże się, że naprawa wago-

nów kosztuje: w fabrykach krajowych o blisko 300 proc. (osobowy) względnie o przeszło 200 proc. (towarowy), natomiast w Stoczni Gdańskiej o blisko 400 proc. (osobowy) wzgl. o 350 proc. (towarowy) drożej aniżeli w warsztatach kolejowych!

I to się dzieje w tej sytuacji, gdy w warsztatach kolejowych wre i zanosi się na strajk z powodu marnych płac i ustawicznego a bezprawnego obcinania warsztatowcom przyrzeczonej im przedtem premji za wydajność pracy!

W stosunku do krajowych fabryk prywatnych Stocznia jest droższą: przy wagonie osobowym o 30 proc., przy towarowym o przeszło 50 proc.! Gdy zważymy, że fabryki krajowe, których kalkulacja i tak już dość jest dla kolei słona, wliczają do ceny naprawy również amortyzację i oprocentowanie a nadto i zysk, a mimo to liczą drożej o 30 wzgl. 50 proc. taniej od stoczni, wtedy dopiero okaże się w jasnym świetle lichwa, jaką na kolejach naszych uprawia stocznia i jej zagraniczni akcjonariusze.

Tę lichwę próbuje stocznia usprawiedliwić impertynenckim twierdzeniem, że wyższe u niej koszty „równoważone są precyzyznością (!!) roboty”. Stocznia twierdzi zatem, że „precyzyzność” jej robót warsztaty kolejowe czy też krajowe fabryki przewyższa o takiż procent, o jaki liczy ona drożej!

Jest to już naprawdę bezczelność! Dlaczegoż to warsztatowiec czy inżynier kolejowy, lub rzemieślnik czy inżynier innych fabryk krajowych ma być o tyle gorzsy od tych, których stocznia zatrudnia?!

Jakie posiada ona prawo do podobnych twierdzeń?!

## Książę będzie latał

Rzym, 1. 7. (Pat.) Jak donosi prasa włoska, następca tronu ks. Humbert zamierza dać w najbliższym czasie dowód swego gorącego zainteresowania aeronautyką, zdając egzamin na pilota awiacji. Książę wybrał na nauczyciela słynnego lotnika gen. De Pinedo.

Podobno królowa niechętnie się odnosi do prospektów księcia, osoby

poinformowane twierdzą jednak, że księciu uda się przekonać matkę i oddać się ulubionemu sportowi, w rozwoju, którego widzi przyszłość swojego narodu.

## Szcześliwej drogi.

Londyn, 1. 7. (Pat.) Znany lotnik angielski kpt. Courtney wystartował wczoraj ponownie z Lizbony z postanowieniem przelecania nad Atlantykiem przez wyspy Azorskie do Ameryki. W podróży tej towarzyszą Courtney'owi kanadyjski Sosmer, jako podróżny, mechanik Pierce i operator radjowy Gilmour. Lot odbywa się na wodno-płatowcu „Dornier-Wal” z silnikami Napier. W 5 godzin po starcie Courtney rozesał radjodepeszę, zawiadamiającą, że przebieg lotu jest pomyślny.

## Miła depesza.

Gdynia, 1. 7. (Tel. wł.) Ze statku szkolnego „Lwów” otrzymano następującą depeszę: „Statek „Lwów” w d. 25 czerwca minal przyładek Lizard. Wszystko w porządku”.

## Wolna prasa Włoska w Kolonii.

Z okazji powszechnej wystawy „Pressa” w Kolonii, emigranci włoscy zorganizowali w kolońskim „Volks-haus”-ie pokaz wolnej prasy włoskiej. W pierwszym dziale wystawione są wszelkie czasopisma Italji z okresu przedfaszystowskiego; naczelnym miejscem zajmują „Avanti”, „Giustizia” i „Il Mondo”. Drugi dział poświęcony jest zamordowanym lub pozbawionym wolności dziennikarzom włoskim: pamięci Matteotiego, Amendoli i Gobettiego oraz deportowanym: generałowi Ben-civenga i wielu innym. Ostatni wreszcie dział zawiera antyfaszystowskie pisma, wychodzące poza granicami Włoch z „Liberta” na czele, oraz nielegalne wydawnictwa, ukazujące się we Włoszech w coraz to większej ilości egzemplarzy, mimo terroru faszystowskiego.

## Rozpowszechniajcie

## „Goniec Nadwiślański”

## Lekarz obłąkanych.

278

(Ciąg dalszy.)

— No to co?

— Nie wyskoczysz przecie oknem na drogę, okalającą więzienie... Do tego jedna tylko angóra matki Michel pomógłby mogła...

— A koldry nasze, głupcze?

— Wiem, że są koldry i że można z nich zrobić sznury, ale wiem także że jest szyldwach na dole, bo słyhać przecie, jak szelma włoży się co noc... niby potępieniec...

— Nie po tej drodze chodzi...

Fabrycjusz przysłuchiwał się uważnie.

— A więc gdzie chodzi? — zapytał.

— Stul gębę — odpowiedział Bec-de-Lampe — bo oto dozorca idzie w tę stronę...

Zamknął oczy, jak gdyby spał. — Dwaj pozostali kamraci uczynili to samo.

Gourgone, dla większego zamaskowania prawdy, zaczął chrapać okrutnie. Dozorca rzucił na łotrów pełne nieufności spojrzenie i poszedł dalej.

Leclere otworzył jedno oko, żeby się przekonać, jak jest daleko.

O, już jest na drugim końcu podwórza — odezwał się po chwili.

— Skoro tak, to możemy dalej rozmawiać — odrzekł Bec-de-Lampe —

mówilem wam, że szyldwach nie stoi na okalającej drodze, jestem tego zupełnie pewny, bo używamy do różnych robót za czasów pierwszej tu mojej bytności!... znam więc dokładnie wszystkie miejscowe zwyczaje.

— A toż sapristi!... gadajże! — przerwał La Gourgone niecierpliwie.

— Gdzież się więc szyldwach znajduje?

— Na piętrze pod nami, w odkrytym korytarzu, który prowadzi nad okalającą drogę.

— A to okno naszego pokoju wychodzi na ten korytarz?!

— Tak, więc cóż ty, Gourgone na to?

— Ja powiem, że schodząc przez okno, korytarz, o którym wspominaśz, będzie pierwszym naszym etapem.

— Naturalnie.

— Więc nie można!...

— Dlaczego?!

— No dlatego szyldwachu... Zacząłby szelma wrzeszczeć, ujrząwszy, jak uciekamy, narobiłby alarmu, a w dodatku mógłby strzelać za nami!... Odrązu wszystkichby wzięli djabli!...

Bec-de-Lampe uśmiechnął się ironicznie.

— Tra! la! la!... co za nieszczęście!...

— odrzekł szyldwach — Bierzesz mnie widzieć, za takiego gapia, jakim sam jesteś!... O której godzinie się powraca do sypialni?!

— O wpół do siódmej!...

— A o której godzinie zaczynają chodzić szyldwachy?!

— Około wpół do dziewiątej.

— To jest jak noc zapadnie — zauważył Bec-de-Lampe...

— Tak jest — potwierdził Fabrycjusz.

— Otóż od wpół do siódmej do wpół do dziewiątej zupełnie niema warty... Schodzi się sobie jak po schodach i odchodzi się z łaską w rękę.

— Wśród dnia? — zauważył niedowierzająco La Gourgone.

— Nie wśród dnia, mój ojezulku, ale o zmroku. O tej porze dozorecy obiad zjadają, a są najzupełniej spokojni, bo pozapinali przedtem łańcuszki wszystkim pensjonarzom. Kiedy się chce uciekać jak należy, moje dzieci, to musi się wiedzieć to wszystko, bo inaczej robota psu by się na bude nie zdała.

— Dobrze! — odezwał się Fabrycjusz. — Można spróbować i rzeczywiście zdaje mi się, że są pewne szanse, ale gdy wydestaniemy się na drogę, idącą w koło gmachu, to i tak jeszcze nie będziemy na wolności. Jak się wydobyć?!

— Ja, moje serce — odpowiedział Bec-de-Lampe — jestem z Melun i znam moją okolicę i moje więzienie. Mur oddziela drogę więzienną obwodową od sąsiedniej własności. Jest to ogromny kawał ziemi bez żadnych zabudowań, rodzaj ogrodu warzywnego,

wydzierżawiony ogrodnikowi pod uprawę ogórków i melonów. Jest w tym ogrodzie studnia wspólna ze studnią więzienną, o dwóch otworach, jeden na drodze, okalającej więzienie, drugi w ogrodzie. Tak z jednej jak z drugiej strony, wodę wyciąga się za pomocą kurbła i windy. Prowincjonalne więzienia nie są tak zorganizowane. To prawdziwe, jak w Meras albo Roque. To prawdziwe kurniki, słowo honoru!...

— Jeżeli dobrze zrozumiałem — odezwał się Fabrycjusz — to spuścimy się na drugą stronę.

— Prawdziwie że tak; jednakże nie chodzi tu tylko o przesunięcie się pod murem, ale także pod kratą, wmurowaną w fundamenta, przecinającą studnię na dwoje i zagłębiając się w wodę przynajmniej na pięćdziesiąt centymetrów.

— To jest, że aby się przedostać na drugą stronę — odezwał się La Gourgone — potrzeba dobrze zamoczyć głowę i przemknąć się pod kratą...

— Yes milordzie.

— No i to przecie można zrobić...

— Jeżeli tak, jak ja, umie się dawać nurka i tak jak ja pływać, mój chłopcze...

Oczy Fabrycjusza zabłysły dziko.

— Ja umiem dawać nurka i pływać — rzekł należąc nawet do pierwszorzędnych pływaków.

## Wyprawy do bieguna północnego.

Straszliwe przeżycia wielu uczonych śmiałków.

Jeszcze w 330 roku przed Chrystusem podjął jeden z uczonych wyprawę na krańce strefy polarnej chcąc udowodnić kulistość i spłaszczenie ziemi na biegunach. Niestety nadaremnie, bo jego teorjom nie uwierzono i zaniechano dalszych wypraw polarnych na długi przeciąg czasu. Po tysiącu przeszło latach zapędziła w strefy polarne norwegów żądza bogactw, znajdujących się podobno w łonie ziemi i odtąd w urządzaniu wypraw arktycznych przeważał problem materialny. Hiszpanja i Portugalja siliły się na wyszukanie drogi, któraby ułatwiła dostęp do Azji przez morze lodowate. Wysyłano ochotników, którzy nie znając trudności przeprawy się przez masy lodowe (Packeis), ginęli z głodu i zimy. W 17-tym wieku holendrzy ofiarowywali 25 000 guldenów temu, kto im wskaże najkrótszą drogę północno-wschodnią do sięgających po ocean lodowaty 3 części świata. Po bezowocnych wysiłkach moment ten stracił na sile, a zwrócono baczniejszą uwagę na ziemię, leżącą w strefie polarnej pod względem ich bogactwa. Znalezione bowiem na nich takie mnóstwo zwierzyny, że futra ich stanowiły kolosalne dochody. Ryby, zwłaszcza wieloryby z pokładami tłuszczu przetapianego na tran i drogocennym wówczas fiszbinem, ściągali łowców ze wszystkich stron świata. To też na Spitzbergu powstało miasto, założone przez holendrów, do którego w latach 1670—1770 przybiło 14 000 statków, uwożących 58 000 wielorybów, wartości 75 milionów guldenów. Nie tylko morze, ale i ziemia dostarczała skarbów w postaci węgla, którego olbrzymie pokłady odkryto na lądzie arktycznym, prawdopodobnie w towarzystwie nafty w r. 1661. Obecnie znajduje się tam 14 towarzystw węglowych, produkcja węgla stale się podnosi. Nic więc dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy, problem naukowy usunął się na plan drugi.

Tymczasem nadchodzi okres rozkwitu badań naukowych, któremu przewodniczy Anglja. To też już w roku 1853 stwierdza Franklin istnienie drogi północno-zachodniej przez morze Arktyczne do Ameryki i Azji. Wyprawy czysto naukowe wysuwają się znowu na plan pierwszy i w tym celu powstają w krajach arktycznych liczne stacje badawcze i radiowe, które roznoszą sygnały po całym świecie. Nie małą rolę odgrywa tu jednak anektowanie ziem północnych. Spitzberg zajęła Norwegja. Grenlandja dostała się pod władzę duńska, Kanada stara się o zaanektowanie wszystkich krajów polarnych i dlatego ostatnie wyprawy arktyczne miały na oku podwójne względy: naukowe i geopolityczne.

Wyszukanie drogi transarktycznej jest najbliższą kwestją, która czeka rozwiązania; pomiary wykazują, że np. droga z Londynu do Pekinu statkiem wynosi 13 000 mil angielskich, ładem 8 000 mil ang., natomiast droga powietrzna przez bieguna tylko 6 200 mil ang. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że nad oceanem Lodowatym północnym skupiły się najważniejsze potęgi lądowe i ośrodki kultury ludzkiej, to zrozumiemy łatwo ciążącą się od wieków walkę polarną, wzbogacającą ostatnio jednym smutnym do-

świadczeniem — ryzykownem przedsięwzięciem gen. Nobile i jego towarzyszy, które trzyma w napięciu uwagę całego świata.

Wyprawy do bieguna północnego niemal wszystkie kończyły się mniej lub więcej tragicznie. Kilka przykładów ilustruje przeżycia odważnych badaczy.

Podróźnicy z ekspedycji Franklina w XIX wieku w drodze powrotnej żywią się padlinami, ssając zgnily szpik z kości zwierzęcych. Z braku drzewa rąbią lodzie. Z 20 członków ekspedycji wraca siedmiu. Nie odstrasza to Franklina. Jako 60-letni starzec udaje się na wyprawę powtórna, — by więcej z niej nie wrócić. Po pięciu latach dopiero natrafiają ekspedycje ratownicze na ślad zaginionych: odkrywają obóz zimowy. — Dalsze jednak ślady są zatarte.

I znowu dopiero po 5-ciu latach wyprawa ratownicza odnajduje części lodzi, instrumentów i szkielety trupów. Z niejasnych opowiadań Eskimosów, którzy kiedyś w wędrowce napotkali zasypaną śniegiem ekspedycję, podróżnicy dowiadują się, że Franklin sam umarł w roku 1847; potem wymierała kolejno jego załoga.

W 1878 roku ginie Nordenskjöld na „Wedze“; wraca jednak po pewnym czasie; za to okręt ratunkowy „Jeanette“ tonie; kapitan de Long dociera na saniach do stałego lądu, lodzie przybijają już do kontynentu przy ujściu Leny (Syberja), ale tam huragan je rozpręcza, przyczem jedna tonie. Druga łódź, inż. Melville, szczęśliwie minawszy burzliwe wody, zdąża na ratunek de Longowi. Niestety, przybywa za późno: zastaje śniegiem zasypane trupy. Przy de Longu znaleziono pamiętnik — prawdziwe świadectwo ludzkich mąk, lecz i ludzkiego bohaterstwa. Z członków wyprawy jeden po drugim popada w osłabienie i odretwienie. W końcu zostaje im gliceryna z ciepłą wodą, potem herbata z kory brzozywej; gryzą skórę z butów, a namiot rozkrwają, by zeń sporządzić chodaki. Tracą tem samem ostatni ratunek przed zimnem i huraganem.

Wreszcie śmierć wyzwala ich od cierpień.

Okropne, nieludzkie męki przechodzą por. Greely i jego towarzysze. Dwa lata przebyli w daleko na północ wysuniętej amerykańskiej stacji obserwacyjnej, aż wreszcie zabrakło im żywności.

W obliczu śmierci człowiek traci wszelkie ludzkie uczucie; tak też jest w tym wypadku. Lekarz ekspedycyjny kradnie okruchy, zebrane przez żołnierzy dla ich nieszczęśliwego towarzysza Elisona, któremu odmarzły ręce i nogi.

Kiedy ratownicy przybyli po przez śnieżne mogiły i nieopgrzebane trupy do namiotu, znaleźli przy drzwiach konającego żołnierza, z szczęką zwisłą i szkliskiem oczyma; obok leżał Elison bez rąk i nóg...

Greely leżał na rękach i kolanach, z długą, stężalą w skorupę brodą — i patrzył na nich wzrokiem obłąkanym. Z trupów były powykrawane kawały mięsa. Urautowano kilku żołnierzy; sam Greely dożył w swej ojczyźnie jeszcze późnego wieku.

Z późniejszych wypraw trzy zasługują na szczególne wyróżnienie: Nansena (1895), Cagni'ego (1900) i Peary'ego (1906). Najdalej, bo prawie do samego bieguna, dotarł

Peary. Tak te, jak i inne wyprawy nie ustępują poprzednim grozą tragicznych walk i życie ludzkie ze strasznym, rozpiętym żywiołem.

## 15-letni uczeń strzela do nauczycielki.

Zdziczenie czy zidjocenie młodzieży.

Coraz częściej dowiadujemy się o zdziczeniu wśród młodzieży. Raz po raz podaje prasa wiadomość, że w tej lub innej szkole, jakiś wyrostek pięścią, kijem, nożem lub rewolwerem dopuszcza się terroru na swych przełożonych. W dniu 28 czerwca, w dniu zakończenia roku szkolnego, rozegrała się w Łodzi nowa tragedia:

Przed trzema laty do państwowej szkoły handlowej męskiej w Łodzi został przyjęty 14-letni Zenon Mistrz. Był on absolwentem 7-klasowej szkoły powszechnej.

Na pierwszym kursie w szkole handlowej uczył się nieźle, wobec czego otrzymał promocję na kurs następny, gdzie wychowawczynią była 65-letnia Zofja Kaczyńska. Gdy Mistrz ukończył lat 15 zaszła w nim fatalna zmiana.

### Wpadł w złe towarzystwo

i zaniedbał się w nauce. Daremnie wychowawczyni zwracała uwagę, by się poprawił, groziło mu bowiem pozostanie na drugi rok. Tak się też stało.

Mistrz promocji nie otrzymał, co jednak bynajmniej nie wpłynęło na to, by się poprawił. W dalszym ciągu uczył się źle, lecz nie poczuwał się do winy, uważając panią Kaczyńską za sprawczynię swych niepowodzeń w szkole.

### Uprzedziła się do mnie

i prześladuje mnie — zwierzał się kolegom. Zbliżał się koniec roku szkolnego. W szkole przebąkiwano, że Mistrz najprawdopodobniej pozostanie na trzeci rok, wobec czego będzie usunięty ze szkoły. Jakoż pogłoski te sprawdziły się.

Wiadomość o pozostaniu na trzeci rok Mistrz przyjął spokojnie, oświadczając kolegom, że przyjdzie na uroczystość zamknięcia roku szkolnego.

## Napad bandycki na szosie pod Wieluniem.

Zuchwałego napadu bandyckiego dokonano na szosie pod Wieluniem. Z miasteczka Rudniki do miasta Praszka zdążyła furmanka, którą jechali mieszkańcy Praszki: Jakób Matusiak i Abram Icek Najman.

Gdy furmanka znalazła się w lesie, zniemacka wypadł z krzaków zamaskowany bandyta i zagroziwszy jadącym rewolwerem, kazał im wnieść ręce do góry.

Następnie sterroryzowanych poddał szczegółowej rewizji i zabrał im większą sumę pieniędzy: 4000 marek niemieckich rentowych, 1010 franków

francuskich, 3 i pół funta szterlingów angielskich, 10 koron szwedzkich i 25 złotych polskich.

Po dokonaniu rabunku, opryszek nakazując napadniętym nie ruszać się z miejsca, pod groźbą strzelania, zbiegł w kierunku granicy niemieckiej.

Ochłonawszy wreszcie z przerażenia Matusiak i Najman zacięli konie i ruszyli do Praszki, gdzie o napadzie powiadomili policję. Wdrożony niezwłocznie pościg za bandytą nie dał rezultatu, gdyż najprawdopodobniej zbiegł on na terytorjum niemieckie.

## Tragedja wydanej nieszczęśliwie zamąż.

Przed kilku dniami zdarzył się w wsi Zeleźnikowej w pow. nowosądeckim niezwykły wypadek, który poruszył całą wieś. Młoda kobieta Piątkowa, która wbrew swej woli została wy-

dana zamąż za wdowca, obarczonego kilkorgiem dzieci, popadła w obłęd.

Nieszczęśliwą kobietę odesłano do zakładu dla umysłowo chorych.

### Z ruchu wydawnictw.

— Piękna książka. Nakładem Tow. Wyd. „Bluszczy“ (W-wa Krakowskie Przedmieście 99) ukazało się w druku dzieło genialnej myślicielki Marji Grossek Koryckiej p. t. „Świat kobiety“. Jest ono generalną rewją dodatnich i ujemnych możliwości kobiety. Subtelny i wnikliwy myśl analityczny autorki dociera do najgłębszych pokładów kobiecości, wykazując wszystkie stadia jej duchowych i fizycznych przemian na tle dawniejszych i współczesnych prądów społeczno-obyczajowych. Książka ta powinna znaleźć się

w ręku każdego kulturalnego człowieka, wyjaśnia bowiem wiele niezrozumiałych konfliktów psychologicznych i daje szereg głęboko przemyślanych wskazań życiowych.

— Nr. 12-ty dwutygodnika „Kobieta w świecie i domu“ (Warszawa, Krakowskie Przedm. 99) przynosi na wstępie artykuł o szalach i chustkach. Dalej następuje bogata galerja modeli letnich sukien i bielizny, sposoby ozdabiania kapeluszy, artykuł „Przystosowanie i ilości produktów do ilości osób“, „Zabiegi toalety codziennej“, „Kwitay doniczkowe“, „Trudny powrót

do wymagań higieny. „Przesady”, przesłane impresje C. Bezogowej, „Wakacje”, „Słońce” oraz wdzięczna nowela „Przeciwne prądy”. Pismo to cechuje nieustanną dbałość o krzewienie racjonalnych zasad postępu higieny i estetyki.

— Ukazał się nr. 13 „Wieku XX”, poczytnego tygodnika warszawskiego, poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym. Numer za-

wiera: „Przyszłość świata” — Stanisław Baczyński; „O wolność kobiety” — Witold Wolff; „Prądy społeczne a szkoła” — Andrzej Zand; „Wśród książek”, „Nowe książki francuskie”; „O język Żeromskiego” — Kar. Bey; „Treść czy abstrakcja” — Stefanja Zahorska; „Architektura współczesna” — W. Strzemiński; „Szpiegi” — Langga - Irving; „Kronika filmowa”; Kronika.

## Lindenau i Derengowski skazani na 10 lat więzienia.

**Epilog szpiegostwa w magistracie. — Schadzki miłosne i niesnaski sąsiedzkie wymyśliły — morderstwo.**

W sobotę odbyły się przed Izbą Karną dwie interesujące rozprawy. Jedną przeciw b. urzędnikowi magistratu Bronisławowi Lindenauowi i niejakiemu Derengowskiemu o szpiegostwo, drugą przeciw młodemu wyrobnikowi z Annowa, Władysławowi Czatkowskiemu, oskarżonemu o usiłowane morderstwo.

Rozprawa o szpiegostwo odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Wedle treści aktu oskarżenia, Lindenau, który miał polecone oddać jednemu ze starszych urzędników klucze od nowej szafy wertchajmowskiej, przeznaczonej na przechowywanie tajnych aktów, skorzystał z tej sposobności, aby razem z Derengowskim, mechanikiem z zawodu, sprządzić odciski z tych kluczy. Przy pomocy w ten sposób dorobionych kluczy oskarżeni zamierzali wykraść akta, w chwili umieszczenia ich w nowej szafie. Zdradziła ich jednak żona Derengowskiego, która powodowana zazdrością o sprzeniewierającego się jej z innymi kobietami męża, zawiadomiła policję z zamierzonym przez oskarżonych planem.

Do rozprawy powołano cały szereg świadków, wśród których znajdował się także prez. Włodek i kilku starszych urzędników magistratu.

Wedle bardzo surowej ustawy o szpiegostwie, oskarżonym groziła kara od 1 roku do 5 lat więzienia. Sąd jednak uznał za stosowne zejść poniżej ustawowego wymiaru kary i zasądził każdego z oskarżonych

na 10 miesięcy więzienia, gdyż wobec wywodów obrońców dr. Pelra i dr. Mayzla uznał, że w danym wypadku zachodził cały szereg poważnych okoliczności łagodzących, a w szczególności przyjął także, że wobec nadzwyczaj surowego nadzoru jaki z rozkazu prez. Włodka rozciągnięto nad tajnymi aktami, było wprost nieprawdopodobnem, aby oskarżeni mogli te akta dostać do swoich rąk.

Sprawa Czatkowskiego obfitowała w cały szereg ciekawych momentów, gdzie wchodziły w grę schadzki miłosne i niesnaski sąsiedzkie i antagonizmy polityczne i t. p.

Mimo że poszkodowany, robotnik Szyderyczk twierdził z całą stanowczością, że Czatkowski strzelał do niego z rewolweru i zranił go w czoło, udało się obrońcy dr. Mayzlowi wykazać cały szereg sprzeczności w jego zeznaniach i udowodnić alibi oskarżonego. Kiedy zaś ponadto wezwany przez obronę znawca dr. Tarkowski wyraził wątpliwość, czy rana, jaką otrzymał Szyderyczk, pochodziła od kuli, czy też raczej od uderzenia, Sąd, przekonany w ten sposób o niewinności oskarżonego, wydał wyrok uwalniający.

Obydwom rozprawom, przeprowadzonym z precyzyjną dokładnością, przewodniczył prez. Łachecki, jako wotant zasiadał sędzia Kopka, z pośród ławników zaś pp. Nadolny, Nowak, Kaszewski, Lesiński i Dominikowski.

## Oto skutki dzikich harców.

**Samochód w rowie, motocyklista i rowerzysta ciężko ranni.**

Późną nocą otrzymaliśmy wiadomość o tragicznym a równocześnie oburzającym zajściu, jakie zdarzyło się wczoraj wieczorem na szosie za Małem Tarpnem.

Szosa była przepelniona samochodami, motocyklami, rowerami, powozami, końmi i ludźmi — wracającymi z wyścigów motocyklowych. Ponieważ wyścigi skończyły się dość późno — na szosie był już zmrok. W pewnej chwili, jakiś niemiecki motocyklista, spiesząc się gwałtownie do miasta, usiłował wyminąć doróżkę samochodową. Nie zważając na ciemności, tłok i na groźące jemu z tego powodu i drugim niebezpieczeństwo — puścił motocykl pełnym gazem.

Skutki były straszne. Motocyklista, ledwie zdążywszy minąć taksówkę, wpadł na jakiegoś rowerzystę, jadącego przed samochodem, obalił go, a za chwilę obydwoj znaleźli się pod kołami taksówki, zdążającej tuż za nimi. Szofer nie mógł zatrzymać w porę samochodu, który z całym impetem wpadł na powalony motocykl i rower, obydwoj zmiażdżył a sam wraz z pasażerami runął do rowu.

W jednej chwili rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc, jęki i krzyki. Wszyscy rzucili się na ratunek. Na szosie powstało momentalnie wielkie kłębowisko samochodów, pojazdów i ludzi, biegnących nacierając i wzajemnie bijących się. Panujące ciemności, jęki rannych, krzyki, nawoływania o pomoc i lekarza, powiększały grozę położenia, czyniąc ogromne zamieszanie. Kilkadziesiąt osób, dowiedziawszy się, że przyczyną nieszczęścia jest niemiecki motocyklista, usiłowało go zliczować, mimo iż ten, ledwie się trzymał na nogach z powodu odniesionych ran. Dzięki energicznej postawie kilku rozsądnych osób i policji — nie dopuszczono do samosądu.

W rezultacie okazało się, że rowerzysta i motocyklista są poważnie ranni. Po nałożeniu im prowizorycznych opatrunków, obydwoj odwieziono do szpitala miejskiego. Pasażerowie taksówki nie odnieśli większych ran. Szofer, w obawie przed odpowiedzialnością, chociaż właściwie nie był winien — uciekł.

miejski, i Franciszek Kaube, właściciel kina „Apollo”, otrzymali w tych dniach dyplomy uznania od Sokola I-go, za długotrwałą, dzielną i owocną pracę na niwie sokolej. P. Kaube był Sokolem jeszcze w czasie swego pobytu w Nadrenji i Westfalji, ostatnio, przed niespełna rokiem, był prezesem gniazda gru-

dziańskiego. Dr. Ulatowski dłuższy czas zajmował się pracą sokola w Inowrocławiu.

P. Wł. Samoliński, który kilka dni temu święcił 25-lecie pracy zawodowej i sokolej, mianowany został członkiem honorowym Sokola I-ego.

## Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

### W dniu imienin wieszamy:

Dziś: poniedziałek Nawiedz. P.M.

Jutro: wtorek, Heljodora

Wschód słońca godz. 3 m. 44.

Zach. godz. 8 m. 22.

Wschód księżycy godz. 9 m. 15.

Zachód godz. 3 m. 28.

— CZYTEL尼亚 ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedziele i święta od godz. 4—7.

— CZYTEL尼亚 ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5½—8

— BIBLIOTEKA M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedziele (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— PORADNIA PRZECIWI-JAGLICZA, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

— STACJA OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM, przy ul. ks. Budkiewicza 26, parter na prawo, udziela bezpłatnie porad i wskazówek matkom i kobietom ciężarnym.

Opiekunka zdrowia udziela informacji codziennie od godz. 3—5 popołudniu. Ogledziny lekarskie dla matek z dziećmi w poniedziałki i piątki od godz. 3 do 5, dla kobiet ciężarnych w środy od godz. 3—5.

— PORADNIA RADJOAMATORSKA otwarta codziennie od godz. 16—18 w firmie Standard-Radjo, Plac 23 Stycznia 23.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Książka.

W sobotę odbyła się eksportacja zwłok ś. p. Stanisława Książka na dworzec kolejowy, skąd trumna ze zwłokami odjechała do Łodzi, na miejsce wiecznego spoczynku. Po nabożeństwie w kościele farnym, ruszył ulicami miasta skromny pochód żałobny. Na czele szła orkiestra wojskowa, dwaj księża, chłopak niosący krzyż a za trumną rodzina, grono przyjaciół i znajomych ś. p. Zmarłego oraz liczni dziennikarze, malarze i artyści Teatru Miejskiego.

Wzruszający był ten moment, kiedy kondukt zatrzymał się przed teatrem, tym teatrem, którego twórcą i pierwszym dyrektorem był ś. p. Książek. U wejścia do gmachu piękna mowa wygłosił dyr. Czarniecki a p. Bay-Rydzewski przemówił w imieniu zespołu artystycznego. Obydwaj panowie złożyli na trumnę dwa wspaniałe wieńce.

Z teatru kondukt ruszył na dworzec, gdzie po odprawieniu modłów, trumnę złożono w wagonie towarowym.

### Zjazd Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków.

Wczoraj odbył się zjazd Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków, przy udziale około 500 osób. Zjazd otworzył o godz. 9-ej

rano w Teatrze Miejskim prezes Chorągwi Pałaszewski. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym św. Mikołaja uczestnicy zjazdu udali się nad Wisłę, gdzie odbyło się symboliczne złączenie wody królowej rzek polskich z wodą Bałtyku. Wodę, wraz z ziemią wziętą z pod Radzymina, umieszczoną w złotej szkatułce, złożył w wspólnym grobie Hallerczyków na ementarzu St. Hillara we Francji. W południe odbyła się w Teatrze Miejskim uroczysta akademja, w której wzięli udział pp. prez. Włodek, gen. Rachmistruk oraz przedstawiciele miejscowych organizacji i związków ze sztandarami, społeczeństwa i prasy. Po wspólnym obiedzie rozpoczęły się zawody sportowe i strzeleckie na strzelnicy wojskowej i na boisku miejskim a wieczorem w teatrze odbył się raut.

### Strzelanie Bractwa Strzeleckiego.

W poniedziałek, d. 2 b. m., odbędzie się od godz. 15 na Strzelnicy strzelanie do następujących tarcz: 1. Tarcz kubkowa. 2. Tarcz premiowa (o brauning i order, ofiar. przez I ryc. br. Czapczyka). 3. Tarcz orderowa (3 ordery). 4. Tarcz pieniężna. 5. Tarcz próbna. Przy licznym udziale jeszcze tarcz srebrna.

Komisja strzałowa dokłada wszelkich starań, aby każdy uczestnik miał możność wystrzelić nagrody.

Strzelania poniedziałkowe zostaną jeszcze znacznie rozszerzone; jest jednak koniecznym, aby pokazna liczba członków brała w strzelaniu udział.

Niech zatem w poniedziałek będzie na Strzelnicy liczna brać strzelecka.

Karabin jest do dyspozycji.

### Wspaniały sukces Opery leśnej.

W piątek, sobotę i wczoraj odbyły się trzy pierwsze przedstawienia „Chaty za wsią”. Obszerną widownię w Parku Miejskim wypełniały każdorazowo olbrzymie tłumy publiczności, dochodzące w sobotę i wczoraj do imponującej ilości — 3500 osób. Każdy z widzów był zdumiony i zachwycony wspaniałością wystawy, muzyką, śpiewem, tańcem i doskonałą grą artystów Teatru Miejskiego.

Tak to, dzięki inicjatywie, staraniom i pracy pp. Gańczy, Cholewickiego, Rozborskiego, dyr. Czarnieckiego, Zięciakiewicza i kpt. Dulina — powstało w Grudziądzu gigantyczne dzieło, o niezmiernie doniosłym znaczeniu kulturalnym i społecznym.

O „Chacie za wsią” jak i o celowości i konieczności utrzymania Opery leśnej, napiszemy obszernie pojutrze.

### Dyplomy uznania.

Pp. dr. Józef Ulatowski, fizyk

**Tramwaj przejechał dziecko.**

Na ulicy Lipowej czteroletnie dziecko przejechał tramwaj w oczach matki. Mały chłopczyk, biegnąc za siostrzyczką, która niosła chleb, nie zauważył nadjeżdżającego tramwaju i wpadł pod koła wozu, ponosząc natychmiast straszną śmierć. Biedna matka zemdlła na widok tragedji. Konduktor nie pociągnął wozu, gdyż chłopczyk dostał się tak nagle pod wóz, że go już niepodobna było niosło. Wypadek zdarzył się w sobotę popołudniu.

**Odczyt inż. Elżanowskiego.**

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach, w sali kinoteatru „Apollo”, inż. Elżanowski wygłosi odczyt, którego tematem będą wspomnienia z bogatych a strasznych przeżyć p. Elżanowskiego w Rosji sowieckiej. Odczyt organizuje Sokół I.

**Nowy zarząd Zw. Ofic. Rez.**

Po Wszechpolskim Zjeździe delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej w Toruniu, który, jak już pisaliśmy, imponująco zamantestował swoją spójnością organizacyjną i potęgą, bo, jak okazało się, już liczy ponad 8 tysięcy zorganizowanych oficerów — wytrwałych obywateli, gotowych w razie potrzeby jak jeden mąż stać na straży obrony Ojczyzny — odbyło się w dniu 27. VI. w Grudziądzu walne zgromadzenie Koła miejscowego, które obecnie już liczy 102 członków. Powołano do życia nowy zarząd. Prezesem zarządu jednogłośnie został wybrany p. dr. Szymański Wiktor mjr. w rezerwie, wiceprezesem p. prokurator Dewiński, kpt. w rez., członkami zarządu: p. sędzia sądu okr. Łącki, por. rez., p. aptekarz Chykowski ppor. rez., p. prof. Bałachowski por. rez., p. asesor izby skarbowej Gierszewski por. rez., urz. Państw. Banku Roln. Antkiewicz por. rez., urz. Stański por. rez., i p. Krobski, por. rez. Nowemu zarządowi życzymy jaknajowocniejszej pracy na tak doniosłej placówce narodowo-państwowej.

**Kto zgubił?**

W komisariacie P.P. przy ul. Kościelnej 15, złożono torebkę damską, zawierającą chusteczkę i pięć dużych kluczy. Właścicielka może przedmioty te odebrać w godzinach urzędowych.

**Z życia naszych Towarzystw.**

(rt) **Towarzystwo Czeladzi Katolickiej.** W poniedziałek o godzinie 1/2 w wieczorem odbędzie się zebranie. Na porządku dziennym bardzo interesujący wykład i sprawozdanie z wycieczki do Fidlic. O liczny udział członków prosi — Zarząd.

**Wiadomości Kościelne.****Kościół N. Serca P. Jezusa M. Tarpno.**

Czwartek, 5. VII.: Popoł o 3 spowiedź dla dzieci, o 5 dla dorosłych (przed 1. piątkiem); wiecz o 7 Święta godzina dla N. S. P. J. Wystawienie Przen. Sakramentu i Adoracja.

Piątek, 6. VII. o 6 rano Wotywa do N. Serca P. J. z Wystawieniem (1. piątek).

Sobota, 7. VII. p. poł. o 3 spow. dla dzieci, o 5 dla dorosłych (1. niedziela po 1. piątku).

Niedziela, 8. VII. o 10 Suma z Wystawieniem i kazaniem (1. niedziela po 1. piątku). Po poł. o 3 nabożeństwo do N. Serca P. Jezusa. Zapisywanie niewiast do Apostołów N. S. P. J. po każdej mszy św. i po poł. o 4.

Ochronka urzędu w wtorek, 3. VII. do poł. o 2 wycieczkę do

Owczarek. Zbiórka dla dzieci punktualnie o 1. na dziedzińcu szkolnym.

Stow. Młodz. P. męskiej: zebranie miesięczne w środę 4. VII. wiecz. o 1/28 w salce.

Stow. Mi. P. żeńskiej: zebranie zarządu w piątek 6. VII. wiecz. o 1/28 w kancelarji. Zebranie miesięczne w niedzielę 8 p. p. o 4 w salce.

**Sport.****Zawody lekkoatletyczne Sokola okręgu III.**

W piątek, dnia 29 czerwca, na boisku miejskim, odbyły się zawody lekkoatletyczne zorganizowane przez III okręg sokoli, z udziałem zawodników z innych okręgów. Wyniki były następujące:

**Druhowie. Bieg 100 mtr.** 1. Borkowski St., Grudziądz I. 2. Staniak, Bydgoszcz I. **Bieg 110 mtr.** przez płotki. 1. Borkowski St., Grudziądz I. 2. Zwoliński, Grudziądz I. **Bieg 1500 mtr.** 1. Szukalski, Bydgoszcz I. 2. Piórkowski, Grudziądz I. **Bieg 4x100 mtr.** 1. Bydgoszcz I. 2. Grudziądz I. **Ćwiczenia na sprzętach.** 1. Majkowski St., Bydgoszcz I. 2. Koźlewski, Grudziądz III. 3. Tarczyński J., Grudziądz I.

**Druhny. — Bieg 60 mtr.** 1. Bamgartówna, Bydgoszcz I. 2. Tychwińska, Bydgoszcz I. **Bieg 100 mtr.** 1. Bamgartówna, Bydgoszcz I. 2. Trajcheltówna, Bydgoszcz I.

**Młodzież żeńska. — Bieg 60 mtr.** 1. Trajcheltówna, Bydgoszcz I. 2. Nicilówna, Grudziądz, Sokół żeński.

**Młodzież męska. — Bieg 60 mtr.** 1. Bzdawski, Bydgoszcz I. 2. Kwiatkowski, Grudziądz I. **Bieg 100 mtr.** 1. Bzdawski, Bydgoszcz I. 2. Wizer, Grudziądz I.

**Wyścigi motocyklowe.**

Na torze wyścigowym za Małym Tarpnem odbyły się wczoraj wyścigi motocyklowe, na przestrzeni 150 klm. Zwyciężył Werner z Gdańska. Publiczności około 2 tysięcy. Blizsze szczegóły w dodatku sportowym.

**Święto sportowe powiatu grudziądzkiego.**

W sierpniu b. r. odbędzie się wielkie święto sportowe powiatu grudziądzkiego, w którym weźmie udział wszystkie organizacje wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, istniejące na terenie powiatu. Inicjatorem święta jest star. Czarlinski, organizatorem Powiatowy Komitet Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. Na najbliższym posiedzeniu Komitetu, które odbędzie się 20-go lipca w tarostwie, omówione będą dokładne szczegóły i program święta.

**Rozwój Sokola I-go.**

Na ostatnim zebraniu Sokola I-go, które odbyło się 27-go czerwca u Kellasa, prez. Banaszak podał do wiadomości fakt, że w ostatnich czterech miesiącach gniazdo powiększyło się o 130 nowych członków, tak, że obecnie liczy 230 członków. Znamienny ten fakt świadczy zarówno o szerzącym się coraz intensywniej zrozumieniu wśród społeczeństwa dla idei sokolej jak i o należytej pracy Sokola I-go.

**Sokół w Łasinie.**

Z inicjatywy burmistrza Tomczyńskiego wznawiono w Łasinie Sokola. Prezesem został wybrany p. Józef Tucholski.

**Polska — Szwecja 2:1 (1:1).**

**Katowice, 1. 7. (Pat.)** Dziś odbył się tutaj międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy Polską i Szwecją. Zwyciężyła Polska w stosunku 2:1. Bramki dla Polski strzelili Wacek Kuchar i Staliński, którzy razem z Kotlarezykiem byli najlepszymi graczami na boisku. Publiczności zebrało się przeszło 25 tysięcy.

**Rozgrywki ligowe.**

**Warszawa, 1. 7. (Pat.)** Warszawa — I. F. C. 3:0 (walkover). **Toruń, 1. 7. (Pat.)** T. K. S. — Ł. K. S. 2:0. **Lwów, 1. 7. (Pat.)** W trzecim dniu uroczystości jubileuszowych. I. L. K. S. „Czarni“, Wisła pokonała Pogoń 7:4 (3:2); Cracovia — Czarni 2:2 (0:0).

**TORUŃ****Zebranie informacyjne L. O. P. P.**

W niedzielę, d. 1 bm., odbyło się w sali sądu pow. w Toruniu zebranie informacyjne zwołane przez miejscowy Zarząd L. O. P. P.

Na zebranie to — niestety jak zwykle — przybyło tylko nieliczne grono osób oraz kilku przedstawicieli prasy — co jest tem smutniejszej, że akcją obrony przeciwgazowej ze względu na jej wprost potworne niebezpieczeństwo, jakim ona zagraża, tak mało interesuje się miejscowe społeczeństwo.

Wysiłki Zarządu winny iść dalej, niezrażone chwilową może obojętnością — i to ze wzmoczoną energią — aż przeciw osiągną swój cel zamierzony.

Szczegółowe sprawozdanie z tego zebrania zamieścimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

**Pożyczka na cele elektryfikacji Pomorza.**

Jak się dowiadujemy w tych dniach została sfinalizowana wiel-

ka pożyczka w kwocie 750 tysięcy dolarów, którą otrzymało Pomorskie Starostwo Krajowe z Banku Gosp. Krajowego na cele elektryfikacji Pomorza.

Pożyczka ta ma być przeznaczona na elektrownię Żur, która będzie drugą elektrownią po Gródku na Pomorzu. W imieniu Starostwa Krajowego akt notarialny na powyższą pożyczkę podpisał wicestarosta krajowy p. Zeleniński i dwaj członkowie Starostwa Krajowego a to p. Chwastek i p. Kenzer.

**Znalezienie topielca.**

W dniu 29 czerwca — znaleziono na lewym brzegu Wisły, w pobliżu t. zw. Kepy Bazarowej — zwłoki topielca płci męskiej. Po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się że są to zwłoki 13-letniego Edwarda Franciszka Brzózki, ucznia II klasy Szkoły Wydziałowej w Toruniu. Zachodzi przypuszczenie, że Brzózka utonął w czasie kąpieli.

**TEATR :-: KINO****Grudziądz.****TEATR MIEJSKI.**

We wtorek „Dama od Maksyma”. Początek o godz. 8.30. Ważny abonament procentowy.

W środę „Chata za wsią”. Poraz czwarty ujrzymy na Leśnej Scenie znakomite dzieło naszego wielkiego pisarza J. I. Kraszewskiego p. t. „Chata za wsią” k przeróbce sceniczej p. Gańczy. Dotychczasowe przedstawienia osiągnęły wielki sukces tak artystyczny jak i kasowy. Bilety wcześniej do nabycia w składzie „Luksus”, Plac 23-go Stycznia.

„Tajemnica powodzenia” po znizowanych cenach wchodzi na repertuar we czwartek. Dyrekcja teatru obniżyła specjalnie ceny, chcąc dać możliwość ujrzenia tej przeświatnej sztuki jaknajszerszym warstwom. W obecnym sezonie „Tajemnica powodzenia” — to jedna z najlepszych sztuk. Bilety wcześniej do nabycia w cenie od 50 gr. do 2.— zł. —

„Bitwa pod Waterloo”. Oto tytuł następnej premjery, do której prace przygotowawcze rozpoczęły się pod kierunkiem reżyserskim p. Wrackiego.

**Toruń.****Teatr Pomorski.**

Dziś teatr nieczynny. We wtorek doskonala 4-aktowa komedia A. Savoir'a p. t. „Ósma żona Sinobrodego”.

W środę wyborna nowość rodzimego repertuaru komedjowego, tryskająca niewyczerpanym humorem i dowcipem komedia Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu”, w doskonałej reżyserji p. F. Chmurkowskiego, kreującej główną rolę.

W czwartek „Ósma żona Sinobrodego”.

W próbach doskonala komedia Michała Bałuckiego p. t. „Radcę pana radcy”, w reżyserji kierownika artystycznego naszej sceny p. J. Leśniewskiego.

**Strajk w hotelach łódzkich.**

Jeszcze przed kilku dniami pracownicy hotelowi wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 25 proc. dla wszystkich kategorii.

W odpowiedzi jedynie dwóch właścicieli oświadczyło gotowość udzielić podwyżki 6 proc. czyli takiej, jaką otrzymali włókniarze.

Na odbytej w poniedziałek konferencji przedstawiciele polskiego związku oznajmili wyśnaniikom hoteli, że płace pracowników hoteli nie mają żadnej styczności z płacami w przemyśle i że podwyżki 6% związek nie przyjmuje.

Podczas pertraktacji przedstawiciele obu hoteli zaproponowali 15 proc. podwyżki, lecz nie mieli pełnomocnictw do ostatecznego załatwienia tej sprawy i do dnia wczorajszego mieli udzielić związkowi ostatecznej odpowiedzi.

Jednak związek odpowiedzi nie otrzymał, a jedynie mówiono o odroczeniu całej sprawy na parę dni.

Wobec powyższego związek postanowił proklamować strajk pracowników we wszystkich hotelach łódzkich.

# Książkowa

zupelnie samodzielną mozhliwie władającą i językiem niemieckim w słowie i piśmie poszukuje za wysokim wynagrodzeniem od zaraz lub później

**HURTOWNIA SKÓR**  
Zygm. Balcerowicz, Grudziądz  
ul. Mickiewicza 25.

## Nowość

### Podręcznik dla rzemiosła,

zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pyta- niach i odpowiedziach, Kazimierza Barciszew- skiego instruktora korporacji przemysłowych.  
Cena 6,00 zł.

### Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wy- dany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

**Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie”**  
Grudziądz  
ul. Mickiewicza nr. 8.

## NA RATY

miesięcznie 18.00 złotych  
pierwsza wpłata 36.00 zł.  
opona 10 zł., wąż 4.50 zł., pe- daly 4.50 zł., dzwonek 90 gr., szprycha 6 gr., widełki 8 zł., hamulec 3.50 zł., pompa 2.20 zł., kierownik 7.50 zł., klucz 30 gr.



**KROMCZYŃSKI**  
POZNAŃ,  
Al. Marcinkowskiego 5  
obok poczty.

## Praktykuję tylko prywatnie

Pacjentów Kasy Chorych przyjmuję tylko za odpowiednią dopłatą

**E. Bienek, dentysta**  
Grudziądz, Wybickiego 45.

## Materace, kanapy fotele, leżanki

w wielkim wyborze poleca:

**Fabr. materacy i mebli wyscielanych**  
GRUDZIĄDZ, ul. Solna 3. Telefon 84.

## Urzędnikom i Wojskowym na raty

# Okazyjna sprzedaż

nowej biżuterji, pierścionków brylantowych, rubinowych, szafirowych, ale ksandrylowych i z prawdziwymi perłami, kolezyków, zegar- ków złotych, męskich i damskich, firmy Ome- ga, Cyma, Watscha i obrączek ślubnych. Towary otrzymuję wprost z fabryk, ceny zaś ściśle kalkulowane, wobec czego o 30% tańsze jak w składach. Wszelkie reperacje szybko i tanio. **Kupuje brylanty, złoto, srebro i platynę, monety niemieckie i ro- syjskie oraz łom złota i srebra**

## B. PAPIER, GRUDZIĄDZ

PRACOWNIA JUBILERSKO-ZEGARNICZOW.  
Mickiewicza 21. I. piętro. — przy poczcie.

Werki G. Bäckera 5 młotkowe bim-bam 145 zł

Ścisła kalkulacja i najkorzyst. źródło zakupu.

Tani i dobry towar, o 30% tańszy jak w składzie

Tani i dobry towar, o 30% tańszy jak w składzie

Znane od 30 lat Kursa  
dyr. Bergera

Toruń, Żeglarska 25.  
20 systemów maszyn biuro- wych, wykłady o księgo- wości, bilansie, rewizje, stenograf, języki.

## Pracownia plisowania

i karbowania przy- muje uczenie oraz wyrabia i sprzedaje formy do plisowania, i karbowania *M-me Marie*, Tuszevska Grobla 18.

## Bieliznę

nową i starą szyje poza domem Spich- rzowa 17 II ptr. pr.

## Wytwórnia mebli

wyscielanych oraz materacy wszelkiego rodzaju

**Jan Stebart, Grudziądz**  
ulica J. Wybickiego 21.

Wytwórnia prowadzona przez sily tylko fachowe. Dogodne warunki spłaty. — Obsługa rzetelna.

### Specjalność:

garnitury klubowe, salonowe etc., oraz kanapy i leżanki.

## GŁUCHAWI!

### Najnowszą zdobyczą wiedzy

jest bezsprzecznie nasza kapsułka słu- chowa, uznana i polecana przez pp. le- karzy. Nosi się wygodnie w uchu przy wszelkiego rodzaju zajęciach. Wynalazek inżyniera, który od samego dzieciństwa cierpiał na przytępiony słuch. Liczne pisma dziękczynne. Przedstawiciel nasz udziela bezpłatnie informacji i przy- muje zamówienia  
dnia 4. 7. w Tczewie hotel „Centralny”,  
5. 7. w Starogardzie hotel „Wiedeński”,  
6. 7. w Chojnicach hotel „Bristol”, 7. 7. w Grudziądzu hotel „Królewski Dwór”.

Kapsułka słuchowa sporządzana być musi według małżowiny usznej, wobec czego zechca reflektanci zgłosić się oso- biście. „Herba”, Poznań, Zwierzynie- cka 1, Gener. Reprezentacja „Hörkapsel” Ges. m. b. H., Wrocław.

## Bacznosc Cechy rzemieślnicze!!!

W związku z wejściem w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczy- pospolitej o Prawie Przemysłowem wyszły z druku i są do nabycia nastę- pujące wydawnictwa:

**USTAWA PRZEMYSŁOWA**, oryginalny przedruk tejże z Dziennika Ustaw w formacie kieszonkowym, na dobrym satynowym papierze. Cena egzemplarza . . . . 1.20 zł.

**WZORY STATUTÓW** dla korporacji przemysłowych, dla cechów i ich związków oraz dla ich dodatko- wych urzędzeń — wydanie zbioro- we w tym samym formacie. Cena egzemplarza . . . . . 2.20 zł.

**STATUTY CECHOWE**, według wzoru Ministerstwa Przemysłu i Han- dlu na specjalnym papierze pisem- nym, tak wykonane, że wystarczy wpisać tylko odpowiednie wyja- śnienie, a pozatem podaje sposób wpisów oraz uchwał. Cena egzem- plarza . . . . . 0.40 zł.

**CECHY W PRZESZŁOŚCI I PRZY- SZŁOŚCI**. Zakres działania Cechów według nowej Ustawy Prze- mysłowej (wyczerpujące wyjaśnie- nie do wydanych wzorów statutu). Cena egzemplarza . . . . . 0.40 zł.

**STATUT WYDZIAŁU CZELADNI- KÓW PRZY CECHU**, dla potrzeb wydziału i ich członków przystoso- wany. Cena egzemplarza . . . 0.20 zł.

**REGULAMIN SADU POLUBOWNE- GO CECHU**, przystosowany do po- trzeb cechowych. Cena egz. 0.20 zł.

**STATUT ZWIĄZKU CECHÓW**, od- powiadający nowym wymogom tak dla poszczególnych członków jak i cechów. Cena egzemplarza 0.30 zł.

**STATUT KORPORACJI** dla potrzeb korporacji i ich członków. Cena egzemplarza . . . . . 0.40 zł.

**PODRĘCZNIK DLA EGZAMINÓW CZELADNICZYCH** w zawodzie szewkim. Cena egzempl. 1.00 zł.

Wszystkie powyższe wydawnictwa są w odpowiednim formacie kieszon- kowym wykonane i stanowią część bi- blioteczki zawodowej i cechowej, któ- rą niżej podpisana Spółdzielnia Wy- dawnicza tworzy. Przy przesyłce do- licza się koszt własne opakowania i wysyłki. Przy zaliczeniu kosztu za- liczki. — Adresować należy:

**Spółdzielnia Wydawn. Zjednoczenie**  
w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8.



**Panna Kasia wychodzi zamąż!**

Zamąż idzie panna Kasia  
Na ślub gości wiele prosi:  
Przyjaciółkom koleżankom  
O weselu swem donosi:  
„Niechaj z wami radość  
dzielę,  
Wszystkie proszę na wesele  
W brak czasu nie wierzę  
Odkąd RADION sam  
pierze”.



*Chroni  
bieliznę!*

Obuwie sportowe i ludowe **PEPEGE**

najtaniej w

Magazynie „Sport”  
Sienkiewicza 8.

Na jedno ogłoszenie DROBNE wpłynęło

# 200 OFERT

Taki skutek odnoszą ogłoszenia jedynie w „Goncu Nadwiślańskim”

RENDEZ VOUS DLA PRZYJEZDNYCH

## RESTAURACJA GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia nr. 19 — Telefon 735

Obiady z 3 dań 1,20 zł. gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tram- wajow. 5 min. od dworca. Otw. do 1 w noc.

Kolacja a la carte już od 80 grosz. począwszy.

Właśc.: Józef Grzeszkowiak.

RENDEZ VOUS DLA PRZYJEZDNYCH

Ogłaszajcie w Goncu Nadwiślańskim!

**Obwieszczenie urzędowe władz miejskich.**



Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekreтарь miejski *Dam. Raczkowski* w Grudziądzu.

**Konkurs**

Magistrat poszukuje (162a) **urzędnika gospodarczego.**

Wymagane oboznanie ze sprawami czynszowemi. Poruczone prace: nadzór nad stanem czystości miasta, oraz zarząd czynszowymi domami miejskimi. Pobory klasy IX wraz z dodatkiem komunalnym. Początkowo kwartalne wypowiedzenie, po wyrażeniu zgody Rady Miejskiej ustalenie etatowe.

Oferty należy nadsyłać do 15-go lipca br. pod adresem: „Magistrat — Wydział Prezydjalny“.

Magistrat.

**Koniec działu ogłoszeń urzędowych**

**Przetarg publiczny.**

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego w Chełmnie ogłasza przetarg publiczny na wykonanie prac dekarckich przy remoncie kapitałnym kościoła Gimnazjalnego w Chełmnie.

Slepe kosztorysy otrzymać można za opłatą 2.— zł. w biurze Państw. Urzędu Budownictwa Naziemnego w Chełmnie, Plac Wolności nr. 1, gdzie też w godzinach służbowych od godz. 8 do 15-tej wyłożone będą warunki przetargu.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem i dołączeniem kwitu Kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 5% oferowanej sumy, należy składać do poniedziałku dnia 16-go lipca br. godziny 11-tej.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 12-tej przed poł. przy ewentl. obecności ubiegających się o powyższe prace.

Chełmno, dnia 26 czerwca 1928.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego.

(—) Trzoska,

Inspektor budownictwa.

**Przetarg publiczny.**

Rada szkolna miejscowa Rogóźno wieś, rozpisuje przetarg na budowę studni z cementowych rur wraz z wpuszczoną pompą przy tutejszej szkole.

Oferty należy złożyć do 10 lipca br. na ręce przewodniczącego p. Krzyżanowskiego.

Rada Szkolna Miejscowa.

**Licytacja dobrowolna.**

We wtorek, dnia 3 lipca b. r., o godzinie 15-tej, sprzedawać będą za gotówkę więcej dającymu w Grudziądzu, przy ulicy Toruńskiej 17/19, róg Kwiatowej, (6185a)

samochód osobowy.

Dobrzański, komornik sądowy.

**Przetarg.**

Państw. Urząd Bud. Naz. w Starogardzie ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie kapitalnego remontu instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej w nadl. Wirty, pow. starogardzki.

Slepe kosztorysy otrzymać można za poprzednią zapłatą 3.00 zł. w biurze Urzędu, ul. Hallera 16 I p. Oferty w zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem należy składać w wymienionem biurze do dnia 6 lipca br., o godz. 14.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty w postaci: a) gotówki, b) papierach wartościowych lub d) inne pewne poręczenia.

P. U. B. N. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, prawo przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego, jakoteż możliwość nie korzystania z żadnej z wniesionych ofert. Otwarcie ofert odbędzie się w biurze i terminie wyżej oznaczonym w obecności ewentl. przybyłych oferentów.

Kier. Państw. Urz. Bud. Naz.

(—) A. Okonek, budowniczy.

**Przetarg.**

Państw. Urząd Bud. Naz. w Starogardzie ogłasza nieograniczony przetarg na budowę budynku gospodarczego w zagrodzie nadl. Błędnio, pow. starogardzki.

Slepe kosztorysy otrzymać można za poprzednią zapłatą 3.00 zł. w biurze Urzędu, ul. Hallera 16 I p. Oferty w zapieczętowanych kopertach z odpowiednim napisem należy składać w wymienionem biurze do dnia 6 lipca br., o godz. 10-ej.

Do oferty należy dołączyć wadium w wysokości 5% oferowanej kwoty w postaci: a) gotówki, b) papierach wartościowych lub d) inne pewne poręczenia.

P. U. B. N. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, prawo przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego, jakoteż możliwość nie korzystania z żadnej z wniesionych ofert. Otwarcie ofert odbędzie się w biurze i terminie wyżej oznaczonym w obecności ewentl. przybyłych oferentów.

Kier. Państw. Urz. Bud. Naz.

(—) A. Okonek, budowniczy.

**Sprzedaże**

**Nowa**  
pluszowa czerwona kanapa na sprzedaż Bracka 7. I p. pr.

**Nagła sprzedaż**  
2 domów parterow. z piwnicą nadających się pod budowę przedsiębiorstwa około 5000 mtr. kw. kanalizacja i wodociąg na miejscu przy ul. Karkowej 2/4 oraz szopa drewn. nadająca się na garaż 35 mtr. kw. Wiadomość W. Pilitowski Szewska 2.

**Sprzedam**  
auto Fiat T. 502, dobrze utrzymany. Tartak Hhan & Gapa. Nowa, Pomorza. (1672)

**Sprzedam**  
stół składowy 2,50 m. długi i zastawę do okna 2,25 mtr. Wiadomość: Toruńska 29 Skład mebli.

**Więszą**  
ilość drutu kolczastego i żelaza do użytku oddaje korzystnie Tuszewska Grobla 36. (4206)

**Pokój męski**  
dębowo fornierowan. używany w bardzo dobrym stanie tani do sprzedania w stolarni Ottke, Koszarowa 12. (1680)

**Kupna**

**Dom**  
rentowny lub kupiecki kupię. Oferty do Gońca Nadwiśl. pod nr. 1699.

**Mieszkania**

**Mieszkanie**  
2 pokojowe z kuchnią wraz z meblami do oddania (1697) Młyńska 7, I p. pr.

**2 pokoje umebl.**  
z kuchnią i łazienką do wynajęcia (1698) Toruńska 10, III p.

**Mieszkania**  
poszukuję 1 do 3 pokojowego z kuchnią lub próżny pokój z możliwością gotowania. Placę czynsz według umowy i ew. remont. Zgł. do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 999.

**Bacznosc!**

Szanow. Obywatelstwu miasta Grudziądza i okolicy do łaskawej wiadomości, że

**z dniem 2 lipca br. otwieram przy ul. Sienkiewicza 8 specj. interes wyrobów cukierniczych firmy „GOPLANA“**

znanych nam wszystkim w Polsce jako pierwszorządne wyroby krajowe. Prowadzę także wszelkie inne wyroby krajowe i zagraniczne.

Interesem kierować będzie siła fachowa i doświadczona z długoletnią praktyką w swym zawodzie. (4549)

Proszę o poparcie nowo otworzonego interesu, z poważaniem

**Marja Czajkowska.**

**Pokój umebl.**  
od zaraz do wynajęcia Sienkiewicza 25, I p. pr. (1692)

**Pokój umebl.**  
do wynajęcia (1689) Mickiewicza 16, I p.

**Pokój umebl.**  
do wynajęcia (1684) Kościuszki 26, II p. I.

**Pokój umebl.**  
dla lepszego pana do wynajęcia (1686) Pl. 23 Stycznia 9, III p.

**Pokój umebl.**  
do wynajęcia (1690) Kilińskiego 7, III p. I.

**Pokój umebl.**  
do wynajęcia Plac 23 Stycznia 11 II p. pr.

**Pokój umebl.**  
z urządzeniem kuchni dla lepszego małżeństwa od 8. 7. do wynajęcia Nadgórna 43 blisko Fortecznej.

**Pokój umebl.**  
do wynajęcia (1682) Zamkowa 37.

**Pokój umebl.**  
dla lepszego pana do wynajęcia Plac 23 Stycznia 9, III p.

**Pokój umebl.**  
od zaraz do wynajęcia Pl. 23 Stycznia 8, II p. pr. (1703)

**6-8 pokojowe**  
mieszkanie poszuk. od 1 lub 15 sierpnia. Oferty do Administr. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1696.

**Wydzierżawie**  
pokój umeblowany dla 2 panów ewent. pań, z utrzymaniem lub bez. Nadgórna 11, I piętro lewo, pierwszy wchód. (1673)

**Nauka**

**Buchalterji**  
języka polskiego, oraz koresponden. udział rutynowan. pedagog Chelmińska 7, mieszkanie Kamińskiego 4 1/2-6 1/2. (1700)

**Lekcyj tańca**  
udziela prywatnie w kompletach i oddzielnie A. Różyńska. Szkolna 1. (1033)

**Wolne posady**

**Kreślarz**  
na stałe potrzebny Centrum Wyszkołania Kawalerji, Dyrekcja Nauk. Zgłoszenia godz. 9-13.

**Pomocnika**  
krawieckiego poszukuje Werner, ulica Forteczna 14. (1679)

**Chłopca**  
do pracowni walizek poszukuje od zaraz Klastorna 3. (1693)

**Młods. panienka**  
do szycia może się zgłosić od zaraz. Wiadom. w Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 1691.

**Zdolna krawcowa**  
szyje pozadom. gustownie i elegancko. Wyjeżdża na wieś Sobieskiego 13, I p. I.

**Potrzebna**  
służąca do wszelkich prac domowych. Zgł. Mickiewicza 28, I p.

**Dziewczyna**  
przychodn. do wszelkich prac domowych może się zgłosić (1702) Mickiewicza 7, I p. pr.

**Poszuk. posady**

**Uchodźca z Warmji**  
bez środków do życia poszukuje jakiegokolwiek pracy. Łaska we zgłoszenia Jan Kikułski w Grudziądzu, Koszarowa 21, u p. Kotz.

**Ekspedjentka**  
lat 20, dobrze polecona z dobrymi świadectwami, z branży obuwniczej, pilna, poszukuje od 15. 7. lub 1. 8. posady. Oferty do Adm. Gońca Nadw. pod nr. 1683.

**Zguby**  
wykaz osobisty na nazwisko Grin Szm ul. Grudziądź unieważniam.

**Różne**

**W. Czarnecka**  
Pracownia karbow. plisowania, czyszczenia chemicznego, prasowania, sztywnej bielizny. Grudziądź, ul. Szewska 4. (3030)

**Warszawska pracownia**

**gorsetów**

Grudziądź

Ogrodowa 7, parter, w podwórzu II sieni.

wykonuje biustonosze, paski, bandaże i gorsety dla ulomnych przeróbki i reperacje.

Ceny przystępne.

**PIANINA**  
pierwszej jakości  
od zł. 2200.— do 3000.—  
dostarcza  
także przy odplate do 18 mies.  
przy wpłacie ca. 1/3  
**B. Sommerfeld**  
  
Filija Grudziądź, Groblowa 4.  
Największa fabryka pianin na wschodzie. 150 robotników.  
Rok zał. 1905. Telefon 229.

**2 ubikacji**  
nadając się na biuro adwokackie poszukuję.  
Zgłoszenia do Admin. Gońca Nadw. pod nr. 1688.

**Kto zobaczy, ten napewno kupi!!!**

Na zlecenie do sprzedania.  
**Nadwyczajna okazja spadkowa.**

Naszytnik z najładniejszym brylantem w platynie najmłodniejszy wyrób, wiedeńska robota. . . 650 zł.

Kolezyki. długie, najmłodniejszy fason z brylantami i dużą perłą japoń. . . . . 275 zł.

Pierścionek fant. z brylantem . . . . . 105 zł.

12 srebrnych łyżeczek do herbaty 415 gr. z futerałem, całkiem nowe . . . . . 100 zł.

Złoty damski zegarek z złotą szeroką bransoletką, całkiem nowy, anker, 15 rub. . . . 120 zł.

Srebrna nowa papierośnica, masywna . . 45 zł.

Damski złoty zegarek na rękę z tasiemką . 95 zł.

Mickiewicza 21 I p. **B. Papier, Grudziądź**

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli temsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpow. I. Średzki w Grudziądzu, Redaktor przyim. od z. 11-1. Rekopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.